

Rozmowa z Izą Kosmala - dziennikarką tygodnika NIE.

Jak patrzysz na współpracę Leszka Millera i Janusza Palikota? Czy może z tego narodzić się prawdziwie ideowa formacja lewicowa? Obaj politycy, to dwie silne osobowości...

- Oni muszą dojść do jakiegoś porozumienia i obaj na bank to rozumieją. Bo teraz wyborcą lewicy jest nie tylko dziadek, który budował kraj po wojnie i robotnik z małego miasta, ale też zadymiarz w chuście i wyprasowany zmęczony pracownik korporacji i poeta układający w agencjach reklamowych wiersze na cześć telefonów komórkowych. Wszyscy ci ludzie nigdy nie zagłosują na rządzących. Prędzej w ogóle nie pójdą na wybory. Bo chodzili przez ostanie 8 lat i gówno z tego wyszło. Jeden głosował na SLD, drugi na SDPL, trzeci na Partię Demokratyczną, a kult krzyża i pieniądza w państwowych instytucjach jak był tak jest. Żeby tego człowieka zmobilizować trzeba sprawić, żeby uwierzył w swoją siłę. To naprawdę niewielki wysiłek w porównaniu ze stratami, jakie czekają wkrótce całą władzę polityczną. Dla lewicy to szansa, bo ona od dawna nie rządziła krajem, natomiast Platforma jako partia rządząca oberwie wkrótce za cały polski polityczny system od końca II wojny. Błąd PO polega na tym, że oni nie mają wrażliwej wyobraźni, potrafią tylko reagować na reakcje. Potwierdza to kryzys władzy kościelnych hierarchów, bo to oni pierwsi zapłacili za zmiany na świecie. Poczytajcie tylko oficjalne stanowiska Watykanu. Gołym okiem widać, że klerowcy PR-owcy siedzą dniami i nocami na Fejsbukach i Twitterach, pilnie notując, co też teraz świat myśli. Kościół już nie staje w kontrze do wiernych, raczej precyzyjnie kombinuje jak połączyć piekielny ogień ze święconą wodą. Na tym tle osobiste problemy Palikota i Millera to naprawdę pryszcz na dupie pełnej hemoroidów. Myślę, że dla zmylenia Tuska dogadają się tuż przed wyborami, bo nie ma innego wyjścia. SLD balansuje już na progu wyborczym, z kolei Palikotowi poparcie nie wzrasta. Trzeba też pamiętać, że Tusk robi wszystko, żeby ten ewentualny sojusz lewicowych partii odwlec albo przerwać.

Sam Janusz Palikot jest politykiem lewicy świeżej daty. Jak traktujesz te jego lewicowe deklaracje, które obecnie głosi?

- Nie chcę się zastanawiać w ogóle nad tym, czy Palikot jest autentyczny czy nie. To jest jakieś szekspirowskie podejście. Jak dla mnie polityka z zasady jest nieautentyczna, bo realizuje materialne potrzeby społeczeństwa. Dobra polityka polega dzisiaj na odczytywaniu tego, co dzieje się wokół nas i próbie znalezienia wspólnego mianownika.
Wśród polityków dominuje jednak stary wzór, gdy nie mieliśmy jeszcze nieograniczonego dostępu do informacji, że polityk pali głupa i mówi, to co większość chce usłyszeć. Natomiast teraz wszystko to się popieprzyło, bo wygląda na to, że każdy wyborca chce czegoś innego. Rządzący muszą teraz mieć niezły kipisz pod czapkami. W erze globalizacji i intuicji wszystko zmienia się naprawdę szybko. Doceniam Palikota za to, że w ogóle potrafił zauważyć, iż na

lewicy jest potrzebny ktoś, kto zrobi dym i oszuka system. Czy to była chłodna kalkulacja, czy to był autentyzm, to nie ma znaczenia, bo w polityce liczy się cel. Jest różnica w tym, czy kłamstwo służy budowaniu czy niszczeniu. Podoba mi się to, co robi Ruch. Nikt na przykład poza nimi nie zauważył obleśnego pomysłu, żeby sejm pokupował posłom tablety, bo są im rzekomo niezbędne do pracy. Tylko Ruch się zbuntował. Platforma nie ma wstydu. Posłowie dostają olbrzymie pensje w porównaniu na przykład z artystami. I artystom nikt tabletów nie kupuje w prezencie. Ani lekarzom, którzy muszą grzebać w internecie, żeby przepisać pacjentowi byle lek. Ta reakcja polityków Ruchu Palikota była błyskawiczna i mega lewicowa. Przemnóżcie 460 przez 3,5 tysiąca złotych za tablet. Ohyda.

Nie masz jednak problemu z identyfikacją Janusza Palikota? Oprócz tych świeżych pomysłów obyczajowych, to w sferze polityki społecznej on nadal jest zatwardziałym liberałem. Do niedawna bronił OFE, popiera podwyższenie wieku emerytalnego, jest za wprowadzeniem opłat za niektóre kierunki studiów, chciałby zastąpić systemową opiekę społeczną dobroczynnością realizowana przez organizacje pozarządowe. Nie jesteśmy lewicą! Jesteśmy tez lewicą- pisał na swoim blogu...

- Nie wierzę już w skończoną konstrukcję człowieka w polityce. Nawet zatwardziały liberał szybko zmieni śpiewkę, jak mu zabraknie forsy na pensję. Na szczęście żyjemy w czasach, gdy rząd się sam już nie wyżywi. Pseudo kapitalizm wykończa nawet polityków. Na razie rząd zdziera z biednych, chociaż na oko podwyższa przecież poprzeczkę wszystkim. Paliwo za 6 zł? Komu to robi różnicę - milionerom, prezesom banków, państwowych spółek, mają to w dupie. Ale dla kogoś, kto zarabia 1500 zł miesięcznie, a do tego ma rodzinę na głowie, oznacza to, że nad polskie morze nie dojedzie nigdy. Podobnie leki - że ceny pasków cukrzycowych wzrosły pięciokrotnie, zrobiło wrażenie na matce ministra zdrowia? Raczej nie, ale na moim ojcu zrobiło. Ludzie władzy nie mają zielonego pojęcia, co robią, potrafią tylko reagować na reakcje. Z biedoty skóry nie zedrą. Będą zmuszeni w końcu sięgnąć do kieszeni bogatych po swoje pensje. I rozpocznie się wojna, a ja chętnie na nią popatrzę. Palikot ma prawidłową percepcję rzeczywistości, wkrótce w temacie społeczno-ekonomicznym też jak zwykle zmieni zdanie.

Leszek Miller z Januszem Palikotem chcą „korekty kapitalizmu". Nie chciałbym, żeby to oznaczało tylko i wyłącznie zdejmowania krzyża, czy uregulowania w końcu ustawy aborcyjnej. Tym się jeszcze nikt nie najadł. Poza tym o jakiej oni w ogóle mówią korekcie, były i obecny zwolennik podatku liniowego?

- Głupotą jest bagatelizowanie przez niektórych lewicowych intelektualistów tzw. "spraw obyczajowych", którymi Ruch Palikota skutecznie się zajmuje jak np. aborcją. W ten sposób kraj chciało zmieniać przecież Prawo i Sprawiedliwość. Nie wierzę w żaden postęp ekonomiczny ani świadomość społeczną ze średniowiecznym mentalnym jarzmem na łbie. Jak my wyglądamy? Europa się wali, a my dywagujemy w sejmie na tle wiszącego na krzyżu Chrystusa. Co to jest za przekaz? Że co, że wszystko gówno ważne, bo i tak wszystkich nas czeka Sąd Ostateczny? Te sprawy kulturowe muszą być załatwione. Inaczej dobro, także to ekonomiczno-społeczne, będzie się dzieliło na dobro dla dobrych i zło dla złych. Jak w średniowieczu.

Jeszcze gorzej wyglądamy w Europie pod względem społecznym. Jak to jest możliwe, że dwa miliony polskich dzieci jest głodne? To jest chyba większy powód do wstydu...?

- Powiem ci, jak to jest możliwe. Ponieważ dziecko w Polsce to dar od Pana. I ja się zgadzam, ale zanim Pan się zorientuje w temacie, plemnik zapłodnił już komórkę jajową, bo komuś pękła prezerwatywa albo kogoś nie stać na środki antykoncepcyjne. Inni nie odróżniają owulacji od ejakulacji. Skąd chcesz te forsę na dzieci wytrzasnąć, skoro większość z nich jest niechciana? Dlatego kłaniają się tu sprawy kulturowe - świadomość seksualna, o którą powinna zadbać szkoła, skoro większość rodziców uważa, że mówienie o produkowaniu dzieci to grzech a ich produkowanie to łaska boska. I tak, w XXI wieku, gdy szukamy cząstki Hicksa, jest to powód do wstydu.

O ile więc Cię dobrze rozumiem, wiążesz nadzieje bardziej nie z Palikotem, tylko ludźmi wokół niego?

- Raczej wiążę nadzieje z ogólnoludzkim opamiętaniem, które niestety dociera do nas dopiero w apogeum dramatu. Jak w dobrym teatrze. Ruch Palikota też nie jest idealny. Dobija mnie na przykład fałszywa promocja marihuany, którą w idiotyczny sposób eksploatuje Ruch. Straszenie matołów paleniem dżointów w Sejmie jest głupie i robi złą robotę. Bo marihuana to nie jest guma do żucia ani drops miętowy. To lek na ból, na depresje, na strach przed życiem, a nie lek na życie. Robienie sobie z tego jaj na poziomie publicznym jest gówniarskie i nieodpowiedzialne, to wciskanie ciemnoty ludziom, zwłaszcza młodym. Marihuanę należy zapalić w sytuacji kryzysowej, gdy ma się poważne wątpliwości co do sposobu, w jaki się żyje, a nie żeby sobie "jebnąć bucha na każdą drogę". Nadmiar witamin prowadzi do awitaminozy. Podobnie nadmiar marihuany powoduje pogłębienie problemu, który ona leczy - depresję i apatię. Obciach, że ktoś na jego poziomie intelektualnym łyka bezrefleksyjnie coś tylko dlatego, że to się chwilowo „żre” politycznie. Natomiast sam projekt zmiany ustawy jest świetny. Bardzo go popieram i nie dociera do mnie wcale argumentacja Palikota, że gdyby nie szedł po bandzie, nic by nie wskórał. To bzdura. Albo on jest uzależnionym happaningowcem i się w tym zatraca, albo nie zauważył jeszcze, że nie jest już popychadłem w PO, tylko kieruje trzecim klubem w Sejmie.

Jaka więc lewica Tobie się marzy? Czy np. podwyższenie podatków dla najbogatszych nie powinno być priorytetem? Czy jest to w ogóle możliwe?

- Pewnie to głupio zabrzmi, ale ja nie mam marzeń tylko wizje. Taka drobna różnica, bo marzenia kojarzą się ze snami, a wizje jednak z rzeczywistością. Kiedyś na szkoleniu dla młodych lewaków w ośrodku Róży Luksemburg w Berlinie wystawialiśmy teatrzyk o globalizacji. Wtedy Polska nie była jeszcze w UE. Kazałam chłopakowi z Węgier zagrać polityka silnego, bogatego państwa, który postuluje wprowadzenie podatku od transakcji finansowych, podatku maklerskiego. Wszyscy aktorzy pukali się w głowę, woleli robić teatr realistyczny, żeby były zadymy w chińskich fabrykach i palenie luksusowych sklepów. Prawie się popłakałam, kiedy Angela Merkel powiedziała, że chce wprowadzenia podatku od transakcji finansowych tuż przed szczytem UE i poparł ją w tym jeszcze Sarkozy. Wszystko jest możliwe. Wkrótce bogaci w ogóle zaczną płacić podatki. Następnie będą płacić podatki sprawiedliwe. I nieważne czy wtedy Miller będzie przewodniczącym SLD, a Palikot Ruchu Palikota, który zmieni nazwę na Partię Lewicy. Wreszcie nadeszły czasy, kiedy polityk będzie tak samo zatrudniony jak hydraulik. Skończyły się czasy narodowych zbawców, trzeba wziąć się do prawdziwej roboty, uszczelniania dziur w rurach, które idą między kontynentami, za to pękają w konkretnym kraju.

Zwłaszcza politycy lewicy będą zmuszeni do przybliżenia się do uniwersalnej rzeczywistości. Nikogo nie będzie obchodziło czy ktoś jest szczery czy nie, jest prawdziwym lewicowcem czy nie. Będzie szło o załatwienie konkretnego problemu. Skończyło się polityczne palenie głupa.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał: Przemysław Prekiel